

Łódź**XXXIV r.
Istnienia****CENA NUMERU****25 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.**Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.****Redakcja i Administracja**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60504

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1930 r.****Numer dzisiejszy składa się z 8 stron**

ROZWÓJ

Sobota, 4-go stycznia**Nr 4**

Czy marsz. I. Daszyński odwoła nikczemne oszczerstwo?

**List otwarty b. min. Skarbu J. Zdziechowskiego do marsz. Sejmu
J. Daszyńskiego**

Warszawa, 3 stycznia 30 r.

B. minister skarbu, p. Jerzy Zdziechowski wystosował do p. marsz. sejmu Ign. Daszyńskiego następujący list otwarty:

„Dnia 1 stycznia rb. ukazały się uwagi pana o „moralności w polityce“, skierowanej przeciw „temu wszystkiemu, co politykę czyni szalbierstwem“, a broniące „polityki godności, prostoty i uczciwości“ oraz wzywające do walki w imię tych hasel.

Przeszło trzy i pół lat temu, dnia 16 maja 1926 r., odbyło się w Warszawie z pańskim udziałem posiedzenie Rady Naczelnej PPS., która powzięła uchwałę, ogłoszoną nazajutrz w piśmie, a mówiącą:

Złodzieje grosza publicznego, piastujący urzędy państwowe a zwłaszcza byli ministrowie... Zdziechowski... (wśród siedmiu nazwisk tam podanych) ...mają być doraźnie ukarani“.

Na oszczerstwo ogłoszone wówczas z podpisem (p. Jędrzeja Moraczewskiego) odpowiedziałem odrazu, na ową zbiorową uchwałę nie odpowiadałem, wiedząc, że i dla

tej sprawy nadejdzie chwila właściwa.

Sądząc, że chwila, gdy pan, będąc marsz. sejmu, któremu przedstawiono już sprawozdania N. I. Kontroli i zamknięcia rachunkowe z lat 1925 i 1926, kiedy byłem ministrem skarbu, nawołuje do moralności w polityce, występuje przeciw szalbierstwu, domaga się godności, jest właśnie sposobną do przypomnienia panu owej uchwały Rady Naczelnej PPS., zawierającej tak nikczemne oszczerstwo. W tem, że podpis pana znajduje się pod uchwałą z 16 maja 1926 r. i pod oświadczeniem o moralności w polityce z 1 stycznia 1930 r., tkwi sprzeczność, wobec której poczucie odpowiedzialności nie powinien zostać nieme. I dlatego właśnie ta sposobność skłania mnie do wezwania pana, aby pan spełnił obowiązek, wynikający z ogłoszonych dziś pana hasel, tembardziej, że jest to obowiązek przede wszystkim wobec dobrego imienia naszego Państwa.

(—) Jerzy Zdziechowski“.

Warszawa, 2 stycznia 1930 r.

Zmiany w administracji państwowej

W kołach politycznych mówi się obecnie wiele o spodziewanych zmianach na wyższych stanowiskach w administracji państwowej.

Szczególnie dotyczą te pogłoski resortu ministerstwa spraw wewn. M. in. mówi się o postanowionym jakoby powrocie do min.

spraw wewn. wiceministra Jaroszyńskiego. Również na naczelnym stanowisku w warszawskim komisariacie Rządu ma nastąpić zmiana, z którą łączą nazwiska p. Jaroszyńskiego i Beczkowicza.

Niemniejsze zmiany mają jakoby nastąpić w administracji prowincjonalnej.

Elektrownia Łódzka

podaje do wiadomości Pp. Odbiorców energii elektrycznej na OGRANICZNIKI, iż, ostateczny termin uregulowania należności za rachunki I-go kwartału (białe) to jest za czas od 1-go stycznia 1930 r. do 1 kwietnia 1930 r. upływa dnia 10-go stycznia 1930 roku

Niewpłacenie należności w terminie wyżej wskazanym pociągnie za sobą skutki zerwania umowy (zawartej na dostawę energii elektrycznej oraz przerwę w dostawie prądu, bez uprzedniego o tem zawiadomienia.

W celu uniknięcia ścisłu przy płaceniu w ostatecznym terminie, uprasza się o wcześniejsze regulowanie należności.

Przy płaceniu należy bezwzględnie przedstawić zapłacony rachunek biały za IV kwartał 1929 roku.

D Y R E K C J A**Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego,
Spółka Akcyjna.**

Kronika telegraficzna

OFIARY ALKOHOLU Z KRAJU PROHIB.

Kilkunastu studentów norweskich, którzy przybyli do Rotterdamu, uległo zatruciu wskutek nadmiernego spożycia alkoholu.

Siedmiu z nich skierowano do miejscowego szpitala, gdzie 3-ch zmarło, a inni walczą ze śmiercią.

PREZYDENT SAM WNOŚI SKARGĘ

W berlińskich kołach politycznych wywołała wielkie wrażenie wiadomość, że prezydent Rzesz. Hindenburg wniósł przeciwko organowi berlińskich hittlerowców „Angriff“ skargę z powodu ogłoszenia przez ten dziennik obelżywego artykułu, zawierającego inwektywy przeciwko prezydentowi. Wspomniany artykuł zatytułowany był „Czy prezydent Rzeszy jeszcze żyje?“

100 KOMUNISTÓW ARESZTOWANO

Aresztowania i rewizje przeprowadzone na Wołyniu w kołach podejrzanych o komunizm dały rezultat wyjątkowo obfity.

Aresztowano ogółem 100 komunistów, między innymi Machniuka, brata byłego p. sła i przywódcy Selrobu.

ŚMIERĆ KRÓLA REPORTERÓW

W Paryżu zmarł w podeszłym wieku francuski dziennikarz Jacques Dur, który, uznany był powszechnie za „króla reporterów“.

Z pod jego pióra wyszły książki o handlu żywym towarem, o domach obłąkanych, o katordze. Był on pierwszym reporterem, który zwiedził Gyanę i opowiedział prawdę o stosunkach panujących wśród zesłanych przestępców.

Jacques Dur w testamencie prosił o zachowanie tajemnicy jego śmierci w ciągu dn. 8 Ostatniej woli „króla reporterów“ stało się zadość, i o śmierci jego, która nastąpiła w dn. 25 grudnia 1929 r., doniosły dzienniki dopiero w dniu dzisiejszym.

STATEK „POMORZE“ URATOWANY

Statek holowniczy „Poolzee“ holuje trójmasztowiec polski „Pomorze“ do Brestu

16 FABRYK ZAMKNIĘTYCH w Białymstoku

W ostatnich dniach wstrzymano pracę na terenie Białegostoku w 16 fabrykach. Są to przeważnie fabryki włókiennicze oraz jeden tartak i jedna fabryka drutu i gwoździ. Powodem wstrzymania pracy jest ciężki kryzys, jak obecnie przeżywa przemysł białostocki.

Smierć 10 aktorów filmowych

Straszne zderzenie samolotów podczas nakręcania filmu

NOWY JORK. 3.1. W dniu wczorajszym wydarzyła się w Santa Monica w Kalifornii podczas nakręcania filmu „Tacy mężczyźni są niebezpieczni” — straszna katastrofa, której ofiarą padło 10 osób.

Towarzystwo Fox wynajęło dwa samoloty typu Stinson Detroit, które miały ucześcić w zdjęciach. W jednym z samolotów znajdowali się aktorzy, w drugim operatorzy filmowi.

W pewnej chwili podczas dokonywania

zdzęć aparaty na wysokości 700 metrów z całą siłą wyjechały na siebie i runęły w morze. Jeden z samolotów splonął jeszcze w powietrzu.

Na miejsce katastrofy wyjechało natychmiast 20 szybkich łodzi motorowych. Prace ratownicze były wprost niemożliwe gdyż morze w tym miejscu pokryte jest warstwą wodorostów, które oplątały rozbite samoloty. Zdołano jedynie wydobyć trzy trupy

Podminowany hotel

W którym miała zamieszkać delegacja włoska

PARYŻ, 3.1. W Sylwestra policja paryska aresztowała 3 emigrantów włoskich, którzy według przekonania policji, przygotowali zamach na delegację włoską, udającą się do Genewy. W aresztowanych rozpoznano byłego deputowanego i naczelnego redaktora „Goriere della Sera” Parchaniego, byłego redaktora „Mondo” i „Risorgimento”, na zwiskiem Canca, jakoteż byłego socjalistycznego deputowanego Saballi'ego.

Wedle zebranych poszlak aresztowani mieli wysadzić w powietrze hotel, przeznaczony na pomieszczenie delegacji włoskiej w Genewie.

Wszyscy trzej aresztowani należą do grupy przywódców antyfaszystowskiej kolonii włoskiej w Paryżu.

Nagle aresztowanie tych osób w dniu sylwestrowym na żądanie ambasady włoskiej, która od szeregu miesięcy na własną

rękę prowadziła przeciw nim dochodzenia i przyszła w posiadanie korespondencji listowej i telegraficznej.

Rewizja dokonana w mieszkaniu wspomnianych przeciwników faszystów — wedle urzędowego sprawozdania policji — dostarczyła obfitego materiału w szyfrowanych listach, z których wynika, że we Francji istnieje szeroko rozgałęziony spis, do którego wciągnięto przeszło 150 osób. Do spisku należał także de Rosa, który w Brukseli wykonał w listopadzie ub. r. rewolwerowy zamach na włoskiego następcę tronu. Do spiskowców należy również pewien wybitny bankier, który finansował całą akcję, a ujawnienie jego nazwiska stanie się międzynarodową sensacją.

Legalizowany we Francji związek antyfaszystowskich emigrantów zgłosił protest przeciw dokonaniom aresztowań.

Burze miotają posadami świata

Dalsze zniszczenia uczynione przez żywioł

LONDYN, 3.1. Burze nad środkową Anglią szaleją nadal. W Liverpoolu wichry osiągnęły szybkość 140 km. na godz. W katedrze w Yorku runęła jedna z wieżyczek, powodując uszkodzenie w tej części katedry. Również na morzu szaleje orkan zagrażając wielu statkom.

Statek „Oakagrowe” o pojemności 3 tys. ton w pobliżu Ayrsgre wpadł na mieliznę. Również statek „Kopenhaga” o pojemności

2 tys. ton w okolicach Hebrydów osiadł na mieliznie. Załogi obu statków zdołano uratować.

TOKIO, 3.1. W okolicy półwyspu Sahalin szaleje od 4 dni silna burza, która uniemożliwia wszelką komunikację między Japonją a Sahalinem.

Wedle depechy iskrowej z Sahalinu zano ujęto ubiegłej nocy niedaleko wybrzeża 9 łodzi rybackich wraz z załogami.

Po kilkugodzinnym prawdziwym poście

Słynny głodomór zasnął błąd z głodu

Warszawa, 3 stycznia 1936 r.

Liczni przechodnie w Warszawie byli wczoraj wieczorem świadkami nagłego załabnięcia przed domem przy ul. Zgoda 5 jakiegoś mężczyzny. Lekarz pogotowia udzielił choremu pierwszej pomocy. Okazało się że jest nim Józef Juraszek słynny faktur warszawski i głodomór, który w różnych mniej

szych kinach warszawskich, a przedtem w Łodzi i Poznaniu dawał się zamykać w szklanej opieczutowanej skrzyni i poddawał się obserwacji publicznej, spędzając tam kilkadziesiąt dni. Zarobek jednak był niewidocznie mały, gdyż wczoraj Juraszek załabnął na ulicy z głodu, gdyż tego dnia od rana naprawdę nie jadł.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

„Choroba papuz'a”

Zanotowano również w Wiedniu wypadki nowej niezwyklej „choroby papuziej”. Załabnięci przez papugę chorzy gorączkują i załabają z kolei otoczenie. Wiadomość o epidemii w Wiedniu wywołała wśród miesiacowej ludności wielkie zaniepokojenie.

Zakup złota za 18 milionów

Bank Polski poczynił w ostatnich dniach ub. r. na rynkach zagranicznych zakupy złota ogólnej wartości 18 milj. zł.

Dokonany zakup złota powiększy pomnycie kruszcowe naszej waluty ponad normę ustawowo przewidzianą.

Bomby Izawiące w Noc Sylwestrową

W czasie nocy Sylwestrowej w Poznaniu doszło do starć między policją a rozochoczoną publicznością na placu Wolności.

Wśród wesołej publiczności znalazło się kilka osób, które zaczęły podburzać przeciw policji.

Policja zmuszona była użyć bomb łzawiących celem rozproszenia tłumy. Ogółem aresztowano 66 osób za awantury.

Zabójstwo matki i samobójstwo malarza

Ubiegłej nocy w Siemianowicach niedaleko budynku dworcowego znaleziono zwłoki Ryszarda Bukowskiego, malarza który od 6 lat był na utrzymaniu swej 68 letniej matki wdowy po górniku.

Policja udała się do mieszkania matki, zabitego, gdzie zrobiła straszne odkrycie. W nędznym pokoiku na tapczynie leżały zwłoki matki Bukowskiego Rozalii. Z położenia zwłok, śladów na ciele zmarłej oraz zeznań świadków stwierdzono, że między synem a matką wywiązała się kłótnia, podczas której wyrodney syn na sparaliżowaną od 9 miesięcy matkę i ciosem siekiery w głowę pozbawił ją życia.

Po dokonaniu zbrodni Bukowski rzucił się następnie pod koła pociągu.

Nasze rekordy

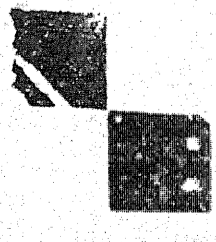
Dzień 27 grudnia przyniósł polskiemu monopolowi spirytusowemu ciekawy rekord. W dniu tym do kas monopolu spirytusowego wpłynęło ze sprzedaży wyrobów monopolowych 7 milionów zł. co stanowi najwyższą sumę wpływów dziennych od czasu istnienia tego monopolu.

Ogólnie jednak wpływy polskiego monopolu spirytusowego za gruzdzień ubiegłego roku będą nieco niższe od wpływów wykazanych w innych miesiącach.

Kto wygrał 8 tys. dolarów

WARSZAWA 3.1. Wczoraj o godz 10 rano w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbyło się ciągnięcie Dolarówki. Szczęśliwy los uśmiechnął się do posiadaczy następujących numerów:


- 8000 dol. 465259.
- 3000 dol. 61687.
- 1000 d. 41517 441074 590262 750375 769547.
- 500 dol. 121751 125290 146620 185256 233197 319905 449467 606178 713880 823569.
- 100—526177 63688 803516 426 26 120881
- 25150 419105 437956 688175 26417 893337
- 053967 399073 728784 630614 754324 862277
- 223275 182667 398816 233312 430639 51304
- 612601 893297 622385 343563 367534 646395
- 543711 55260 9326 730593 85609 435268 761139
- 954318 674568 812981 440320.



Helenów

MENAZERJA

150 zwierząt



chcąc udostępnić najszerzszym warstwom zwiedzanie menazerji zostały ceny niższe. Wejście 50 gr. i 30 gr.

Exposée p. min. Skarbu

Wczoraj na komisji budżetowej Sejmu p. minister Matuszewski bronił budżetu państwowego — i uzasadniał poszczególne jego pozycje.

Obrona pana min. Skarbu naogół była prosta i niezawikłana i argumentacja sprowadzała się w krótkości do takich postulatów:

— Tak być musi!

— Tu święty Boże nie pomoże! Ministerstwo wojny 837 milionów — tu nic nie wolno! Oświata 458 milionów. Też nic zmniejszyć nie wolno! Inne ministerstwa 1089 milionów — też jest nietykalne i święte tabu

— Jeżeli możemy o czymś gadać — to o wydatkach 207 milionów — opartych na ustawach sejmowych...

W zupełności rozumiemy pana ministra. Prawa Sejmowa — to nie rozkaz do oficera finansowego.

Z Sejmem można podjąć dyskusję, zaczawszy ją chociażby od obietnicy „najmiłosciwszego” trzeszczenia kości, dyskusja z rozkazem — rzecz prosta — w obecnym ustroju parlamentarnym — nie należy do rzeczy przyjemnych, a nawet powiedziałbym bezpiecznych.

Mimo już powszechnie uznanej tezy, że człowiek, któremu liczy się spodnie na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb państwowych — nie powinien kupować sobie jedwabnego krawatu — to jednak w budżecie figuruje ogromna suma 241,4 miliona na nowe inwestycje.

„Bagatelka” 109 milionów na podróże służbowe, wydatki biurowe, wydawnictwa (t. zw. fundusz dla prasy lokalnej) — nie zasługuje zdaniem pana ministra na zaprzętanie uwagi i czasu tak szacownej instytucji — jaka jest bezwątpienia Sejm, a już o sumie funduszy dyspozycyjnych 13 milionów, wogóle nie ma co gadać. Uzasadniony — w tak rzeczowy sposób poszczególne pozycje budżetowe, p. minister Skarbu uważałby, żeby Sejm — użyjemy tu trafnej nomenklatury przedwojennej „bez lisznych razgworów” — cały ten bigos budżetowy en bloc, czy en canaille, dość dokładnie zdajemy sobie w tej mierze sprawę, które orzeczenie jest tu trafniejsze — za wierdził.

Exposée zawiera między innymi znamienne oświadczenie, że prelimitowana kwota podatku obrotowego zawiera ukrytą rezerwę od 10 do 15 milionów, „gdyż aparat skarbowy chwytka coraz to nowe rzesze płatników”.

Możemy zapewnić pana ministra, że ta „ukryta rezerwa” da się tylko zrealizować — o ile poszczególne „Urzędy Skarbowe” będą zaopatrzone w zręcznych cow-boyów i w bar dzo długie lassa, na które będą oni „chwytali nowe rzesze płatników”.

Ale i wtedy należy wyraźnie to podkreślić — aby przebudzenie się p. ministra Skarbu ze złudnych snów — nie było zbyt przykre — na stu w ten sposób złapanych płatników 99 posiadać będzie tylko nakazy płatnicze, a jeden dwa protesty i jeden złoty i groszy dwadzieścia pięć na obiad urzędowy, z czego w żadnej mierze nie da się skłócić „ukrytych rezerw”.

Dalej godne miłutkiej umysłowości pani Pompadour — jest twierdzenie, że budżet jest dla tego tak wysoki — iż gwałtem żądali podwyższenia go... amerykańscy finansisci.

Innymi słowy: kilku lichwiarzy z Wallstreet żąda od Rzeczypospolitej Polskiej — jak najprędszego wydania pożyczonych sum, jak najszybszego zrujnowania się, własnoręcznego harakiri.

„W powołaniu się na powyższe” p. min. Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej żąda nie zmniejszenia czasem przez Sejm budżetu i przyjęcia go w wysokości przez Rząd proponowanej.

Takie groteskowe ujęcie sprawy, zasługuje na najszerze rozpowszechnienie, gdyż kryje w sobie prawdopodobnie genialny za-

miar wyciągnięcia z ciężkich tarapatów finansowych naszego Państwa.

Mianowicie, im większe będą budżety, tem prędzej będzie plałta i będzie się można podać do Sądu Okręgowego w Warszawie o odroczenie wypłat lub naznaczenie sekwestra tora sądowego, a przy wpływach sanacji tam że....

Przy Nowym Roku, pozwalamy sobie życzyć choremu, kurowanemu metodą p. pułkownika Matuszewskiego — dożycia do przyszłego nowego roku, zaś p. ministrowi orderu i dowództwa dywizją piechoty, gdzie jego wybitne zdolności ekonomiczne i skarbowe, napewno zostaną daleko lepiej ocenione, niż przez nikczemną opozycję Sejmową.

A. S.

Dżuma w Tunisie

Pochłonięta wiele ofiar

PARYŻ, 3.1. W mieście Tunisie wybuchła wśród arabskiej ludności epidemia dżumy, która szerzy się w gwałtowny sposób. Dotychczas zachorowało około 100 ludzi, na leżących do jednego szczepu, z których 10 proc. zmarło. Część mięsa, objęta zarazą,

została izolowana, przyczem policja strzeże wszystkich wejść do niej. Tam też urządzone specjalne baraki dla chorych. Z rozporządzenia władz przeprowadza się również masowe i przymusowe szczepienie ochronne ludności arabskiej.

„Wypowiedzieć wojnę gwałtowi oszustwu, ogłupianiu obywateli”

Marsz. J. Daszyński w dwojakiem pojmowaniu polityki

W „Robotniku” p. Ignacy Daszyński zamieścił następujące z wielu względów charakterystyczne uwagi świąteczne i aktualne:

„Już słyszę, jak motłoch półinteligentów zanosi się od śmiechu, gdy kto wspomni o znaczeniu, o roli moralności w polityce. Ci sami, co niezmordowanie powtarzają o chrześcijańskiej idei w państwie, ci, co królom i dyktatorom przypisują nadludzkie cnoty, co wpadają w zachwyt kretyna nad formą buta dyktatorskiego, mrugają do siebie jak handlarze końmi, gdy się żąda moralności w polityce, czyli w życiu publicznem, w aktach rządul...”

„Polityk”, to szalbierz, to kłamca, to oszust „propagujący wodę, a pijący wino”.

Jest w tej hecy dwojaki nurt. Jeden uczciwy, drugi podrabiany. Gdy się to czyta, jak na rozkaz cesarzy i królów, oficjalnie kłamano, jak pisano za pieniądze rządowe z funduszy „gadzinowych” (dla karmienia syczących w prasie gadów), aby tylko ogłupić masę narodu i oszukać sąsiadów, wierzy się głęboko, że polityka to rzecz wysoce niemoralna.

Gdy Bismarck głosił, że „siła idzie przed prawem”, gdy inni pioszą, że reformę „konstytucji przeprowadza się kijem”, głęboki wstręt prawego człowieka przed polityką jest zupełnie zrozumiały.

Gdy uczciwi ludzie patrzą na oszustwa wyborcze z głębszą pogardą niż na fałszywego gracza w karty, i w imię tego odwetu moralnego nie chcą mieć nic wspólnego z polityką, musimy uznać ich motywy. Ale tylko do pewnego stopnia. Sam wstręt, sama pe-

garda nie wystarcza człowiekowi cywilizowanemu, powiedziałbym: człowiekowi wyższej rasy.

Tu trzeba walczyć! Wypowiedzieć wojnę gwałtowi, oszustwu, ogłupianiu obywateli, pochlebstwu wobec silnych, demagogii spryciarzy przy złobach państwowych, tuczeniu się pasorzytów przy licznych placówkach finansowych i t. d.

Walka ta to polityka także, ale polityka w imię moralności, polityka godności, prostoty i uczciwości, polityka prawa, polityka obrony cierpiących, wyzyskiwanych, ogłupianych i zniewolonych.

I nie jest tak źle, żeby życie publiczne narodów cywilizowanych było dziś tylko igraszką w rękę gwałcicieli i łotrów. Nie są masy narodów tak ciemne, żeby przejrzeć nikczemności polityków oszukańczych! We wszystkich narodach wyżej stojących są już dziś potężne grupy ludzkie, które nie chcą słyszeć o wojnie, o szowinizmie, o gwałcie wewnątrz państwa, o unicestwieniu prawa przez lokajów, nazywających się ministrami sprawiedliwości, o tem wszystkim, co politykę czyni szalbierstwem. Te grupy, partie całe, zrzeszenia ludzi o wysokiej, najwyższej inteligencji i mnóstwo niezależnych talentów artystycznych — walczą, jedni w pierwszych, inni w dalszych szeregach, ale walczą, a nie jęczą, nie narzekają, nie chowają się w mysie dziury, aby potem sobą samymi pogardzać w jakiejś jasnieszkiej chwili świadomości.

Może być zatem polityka równa oszustwu i polityka ożywiona najwyższą cnotą moralną”.

Menu i nagrobki

Wesoły kącik noworooczny warszawskiego pisma

Noworoczne „ABC” podało menu „lojalnego obywatela” podczas uczy sylvestrowej:

„1. Buljon generalski z sieczką z kartoflami. — 2. Rozbarte lwowskie z pyrkami, Bitki maleszewskie pod alkoholem lub Sznycele ministerskie a la Europa. 3. Melange a la Marechal, czyli groch z kapustą. 4. Funelki sachenkowe z kremem, lub Mleczko słodkie prystoryzowane z konfiturami majowymi.” — — —

A w dziale „nagrobków” ogłosiło następujące epitaphia:

„Kazimierz Świtalski.

Był niezłym tenisistą,
Pozatem premierem,
(Podobno — jako premier

Był, jak mówią, zerem).
Nie słyhać było o nim
Aż gdy rzęził w agonji
Był — wygłaszać odczyty
Zaczął w Filharmonji,
Miał wygłosić ich serię,
Lecz mu rzekli ktoś szczerzy,
Ze takim prelegentem
Jest — jakim — premierem.

Pułkownik Miedziński.

Inni jedli chleb suchy, on jadł bułki

Z zawodu był hulaką, — z szarży pułkownikiem

Gdy odszedł, defenzywa, oraz wdzięczna

Grób jego ozdobiły kamlennym licznikiem

Skandal z „lotem przez Atlantyk” por. Kowalczyka

Gdzie są pieniądze?

Nasłuchaliśmy się swego czasu o „czarnej magji” por. Kowalczyka i o flasku jego przelotu nad Atlantykiem. Chodzi jeszcze o sumy pieniężne, zebrane w Ameryce, z których organizator lotu, Adamkiewicz, do tychczas się nie wyliczył. Opinia wychodźstwa w Ameryce żywo jest poruszona tą sprawą i domaga się wyjaśnienia afery, która zdaje się być zwykłym wyłudzeniem pieniędzy.

„Dziennik Związkowy”, wychodzący w Ameryce, podał kilka znamienych cyfr z ostatniego finansowego sprawozdania z 1-go maja 1929 r., według którego komitet ze składek i pożyczek zebrał na lot Kowalczyka sumę 36,838,53 dolarów. Na maszynę zakładom Caproniego wpłacono w dwóch ratach 20,000 dolarów, a została do spłacenia trzecia rata 10 tysięcy dolarów. Koszta podróży i utrzymania lotników Kowalczyka i Klisza tudzież prezesa Adamkiewicza pochłonęły

10,540 dolarów. — Koszt biura i ogłoszeń wyniósł resztę, to znaczy 6,276,76 dolarów.

Tymczasem okazało się, że samolot nie nadaje się absolutnie do dłuższych lotów; przeróbka byłaby kosztowna i ryzykowna. Wobec tego Adamkiewicz zaniechał ostatecznie lotu i wrócił parowcem do Stanów Zjednoczonych.

Owe 20,000 dolarów wpłacone Capronie mu przepadły jak kamień w wodę, gdyż chyba nikt przy zdrowych zmysłach nie dopłaci jeszcze 10,000 dolarów, aby wykupić aparat, który — jak sam Adamkiewicz stwierdził po powrocie — jest do niczego.

Takie „nabieranie” na dolary wychodźstwa wywołuje tylko rozgoryczenie i zabija ofiarność. I cały ten projekt „przelotu” narobił tylko dużo zamieszania i ośmieszył nas wobec obcych.

Na ziemiach Polski

Oznaczenie angielskie dla Lwowianki

Z Londynu donoszą: Na liście odznaczonych z okazji Nowego Roku znajduje się m. in. sekretarka Mac Donalda, Róża Rozenberg która otrzymała komandorję „British Empire”

Wiadomo, że Róża Rozenberg jest na stanowisku sekretarki Mac Donalda i członka zarządu Labour Party. Róża Rozenberg pochodzi z Polski, urodziła się we Lwowie i kilka lat studjowała na uniwersytecie Jana Kazimierza.

Zgon świadka rozstrzelania cesarza Meksyku

Jak donosi „Lud Katolicki” niedawno odbył się na cmentarzu w Wielkim Chelmie pogrzeb em. nauczyciela Jana Smolki który zmarł w 90 roku życia. Ś. p. Smolka należał do tych meksykańskich ochotników, którzy wyruszyli do Meksyku z cesarzem Maksymilianem i był świadkiem rozstrzelania go w roku 1867 przez powstańców.

Ze ś. p. Smolką zeszedł do grobu prawdopodobnie ostatni świadek straszliwej tragedji jaka się rozegrała w Meksyku, w roku 1867. Należał on do gwardji cesarskiej Karola liny, żony Maksymiljana.

Socjalista zniwodził księdza

Jak podaje wychodzący w Grodnie „Nowe Życie” ławnik tamtejszego magistratu Leon Mazurkiewicz członek lewicy PPS w Grodnie wykonywując czynności nadzorcze przy pewnej budowie kościelnej, najpierw słownie a następnie czynnie przy świadkach zniwodził miejscowego proboszcza i dziekana ks. kanonika Sperskiego. To samo źródło podaje, że obrażony w ten niesłychany sposób kapłan wystąpił na drogę sądową.

Ks. kanonik Sperski należy do najzasłużniejszych kapłanów naszych, w swoim czasie był więziony i wraz z biskupem wileńskim ks. Hryniewieckim wywieziony w głąb Rosji. W czasie wojny światowej pospieszył do szeregów polskiej armji ochotniczej generała Hallera i uzyskał wysokie odznaczenia wojenne.

PONURY DOM

— Gdzie jesteś? Wracaj, głupia...

Głos był donośny i bliski. Niedalej niż o jakie dwanaście jardów dostrzegła czarną ruchomą sylwetkę. Musiała użyć wszystkich sił, aby zdusić w gardle krzyk. Przycupnęła za krzakiem i czekała. Nagle, ku swemu szalonemu przerażeniu, ujrzała promień elektrycznego światła, przebijający ciemność i lack zbliżył latarkę ku ziemi i na wszystkie strony rzucał elipsy blasku.

Wiedziała, że zostanie wykryta, wyprostowała się więc i pobiegła przed siebie, kłuczając to w prawo, to w lewo, aby zmylić prześladowcę. Nagle poczuła pod stopami spadzistość, która zdwoiła szybkość jej biegu. Rychło w czas, bowiem opryszek dostrzegł ją na tle widnokregu i pędził ku niej: nie człowiek, ale bełkocąca, wrzeszcząca furja. Zdawało się dziewczynie, że tym razem już mu nie ujdzie. Widząc tuż koło siebie to wyciągnięte straszliwie ręce skoczy-

ła jak pantera, i — nie znalazła pod nogami gruntu. Zanim zdołała się opamiętać, czuła że leci, leci z zawrotną szybkością wdół. Zawadziła o krzak, a wstrząs, jakiego doznała i ból wywołany przez zderzenie, odebrały jej niemal przytomność. Zjeżdżała po stromej spadzistości, obłąkanemi rękoma czepiając się pni, i piasku, i trawy, aż w chwili, gdy już straciła wszelką nadzieję, poczuła, że toczy się coraz wolniej, po spadzistości coraz to łagodniejszej, i wreszcie zatrzymała się na platformie skalnej, z jedną nogą przewieszoną przez krawędź. Pod tą krawędzią na dwieście stóp w głąb szybowała przepaść. Całe szczęście, że było ciemno.

Dopiero o świcie zrozumiała Małgorzata, jak nisko tej nocy krążył nad nią upiór śmierci.

Spojrzała wdół: morze i wąskie pasmo żółtego piasku. Mała, okrągła zatoczka i ani śladu żywej istoty, jak daleko sięga oko ludzkie. Ta ostatnia okoliczność nie zdziwiła Małgorzaty, gdyż do brzegu można było dotrzeć tylko drogą wodną. „Tam, woddali, po drugiej stronie północnego cyplu, musi leżeć Siltbury”, pomyślała.

Pod nią był tylko urwisty spadek po kredowym obliczu skały; ponad nią — spadzistość, straszliwie stroma, ale może jednak dostępna, może, może... pocieszała się dziewczyna, nie chcąc tracić nadziei.

Spadając, zgubiła trzewik. Po chwili szukania odnalazła. Leżał tak blisko krawędzi, że schylając się, dostała zawrotu głowy.

Platforma skalna miała koło pięćdziesiąciu jardów długości, kształtem przypominała półksiężyc i pokryta była niemal całkowicie krzakami jałowca. Plondrując gąszcze, natknęła się Małgorzata na całą kolonję gniazd ptasich, których obecność świadczyła wymownie, że do turni tych nie dociera ją nawet najśmielsi z pośród alpinistów. Pojęła teraz znaczenie owych niższych sztachetek obok szosy, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ciągnęły się parę dobrych mil na zachód wzdłuż brzegu morskiego. Jak daleko stąd był hotel Larmes? Przez chwilę usiłowała rozwiązać tę zagadkę, ale wkrótce dostrzegła całą absurdalność i bezcelowość tego rodzaju pytań. Jak daleko stąd do śmierci głodowej — oto był bardziej aktualny problemat.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Morderstwa pzez omyłkę

Cztery tysiące ofiar traci życie z powodu omyłki

W tych dniach policja paryska ogłosiła ciekawe statystyczne dane, z których dowiadujemy się o tak niezwykłych faktach, jak np. że w samym Paryżu ginie corocznie bez żadnego śladu około ośmiu tysięcy ludzi. O losie tych zaginionych władze policyjno-sledcze, mimo każdorazowych usilnych starań, nie mogą się absolutnie nic bliższego dowiedzieć.

Najsmutniejszym jest, że na tę liczbę przypada przeszło dwa tysiące dzieci, które czy to z ulicy czy z domu rodzicielskiego zrzepadają w nigdy niewyjaśniony sposób.

Większą część tych zaginionych stanowią kobiety i młode dziewczęta. Fat ten, jak przypuszczano pierwotnie, jest dziełem handlarzy żywym towarem. Po bliższym jednak jego zbadaniu okazało się, że przypuszczenie to jest tylko do pewnego stopnia zgodne z rzeczywistością, lecz większa część zaginionych, to ofiary zbrodni lub przestępstwa.

Bardziej jeszcze zadziwiającym szczegółem tej statystyki, jest liczba ofiar, które straciły życie dzięki popełnion. omyłce. Ofiarą takich jest nie mniej jak 4 tys. rocznie, gdyż zabójstwo przez pomyłkę jest specjalnie aryskim rodzajem przestępstwa. W żadnym mieście na świecie nie wydarza się tyle tego typu zbrodni.

Oto są dwa podobne wypadki, jakie wydarzyły się w ostatnich czasach. 27-let-

nia panna Alicja Auroth, z ukrytym pod płaszczem sztyletem oczekuje na swego kochanka pod jedną z kawiarni. Czeką ona tam, by go zasztyletować za zdradzenie jej z inną kobietą. Mężczyzna tknięty jakimś przecuciem, nie nadchodzi. Pana Auroth oczekuje z godziny na godzinę. Nagle zbliża się ktoś napozór podobny do oczekiwanego i pada zbroczony krwią pod trzykrotnym pchnięciem sztyletu.

W komisariacie panna Auroth zeznaje że człowieka tego przez pomyłkę wzięła za swego kochanka. Później jednak zmienia to zeznanie i twierdzi, że chciała w ten sposób wyrzec swą zemstę na całym męskim rodzaju.

Inna znów 22-letnia kobieta, oslepiła na ulicy wytryolem jakimś Franciszka Argon. I oto znowu okazuje się, że nieszczęśliwy ten padł ofiarą pomyłki tej oszalałej baby.

Przed miesiącem również omyłkowo został zastrzelony jakiś człowiek. Zabił go pewien osobnik, jak się okazało, krótkowidz posadzający najniebezpieczniej przez siebie zabitego o to, że nakłaniał on żonę jego do nie rzędu.

Kilka dni temu został zastrzelony w dzielnicy lacińskiej jakiś japończyk przez kelnerkę Luizę Buchet. Zabójczyni wzięła go omyłkowo za pewnego chińskiego studenta, na którym z jakichś jej tylko wiadomych powodów pragnęła się zemścić.

Tajemnicza afera w Nicei

Rozwiązaniem jej zajeta jest policja nicejska

Policja nicejska zajeta jest niezwykle tajemniczą aferą, jaka zdarzyła się w pewnej willi milionera hinduskiego Agi Chana. Aga Chan ożenił się przed kilkoma tygodniami z ekspedjentką pewnej cukierni Aix es Bains i obecnie odbywa wraz z młodą małżonką podróż poślubną po Włoszech. W willi jego zamieszkał Hindus Jaffar. Pewnej nocy Jaffar wezwał do willi policję, oświadczając, że dokonano na niego zamachu morderczego. Rzeczywiście znaleziono w ścianach i materacu jego łóżka ślady kul. O osobie zamachowcy Hindus nie umiał nic powiedzieć.

Tymczasem śledztwo wykazało, że Jaffar ukrywa w willi pewną Niemkę, nazwiskiem Barbara Rapp, pochodzącą z Berlina.

Niemka podczas nieobecności swego przyjaciela usiłowała zrabować skrzynkę, zawierającą 12 tys. fr., została jednak spłoszona jego niespodziewanym powrotem do domu. Skonsternowana chwyciła rewolwer i usiłowała Jaffara zastrzelić. Niewiasta ta twierdzi, że skradła z kasetki 3 tys. fr. za zgodą narzeczonego. Pozatem wcale nie zamierzała jego zastrzelić, lecz chciała popełnić samobójstwo, ponieważ niema możliwości zwrotu tej sumy. Policja prowadzi nadal dochodzenia celem rozwikłania tajemnicy przypuszczając, iż kryje się tu jakieś oszustwo. O wypadku powiadomiono Agę Chanę, który jednak na telegram policji w tymczas nie odpowiedział.

Meksykańska królowa piękności

Wstępuje do klasztoru

Mała Teresa Landa de Videt która w 1928 roku zdobyła palmę pierwszeństwa na konkursie piękności w Meksyku i ogłoszona była za „Miss Mexico” wstępuje do klasztoru.

Ja wiadomo zachwycony pięknoscia swej rolniczki generał meksykański M. de Videt oświadczył się jej i przyjęty poślubił „Miss Mexico”. Niebawem jednak wyszło na jaw, że jest już żonaty i posiada dwie córki.

Oburzona tem Mała Teresa zastrzeliła w uniesieniu niegodziwego małżonka, sąd wszakże przysięgłych przed którym stanęła, uznał ją za niewinną biorąc pod uwagę słuszne jej oburzenie na swego uwodziciela.

Wówczas już nieszczęśliwa piękność słubowała sobie, że jeżeli będzie uwolniona, to wyrzeknie się życia świeckiego i wstąpi do klasztoru, a teraz ślubu swego dotrzymuje,

Czy restytucja monarchji?



W prasie austriackiej duże sensacje wywołało spotkanie b. kanclerza austriackiego ks. Seibla z b. ces. Zytą.

Humor

POMIĘDZY PRZYJACIOŁMI

— Nie gniewaj się na mnie, ale jako stary przyjaciel, muszę ci ostrzec co do twojej żony i pana Wyprztyckiego.

— Ja już g osam co do niej ostrzegłem.

TYLKO OSTROŻNIE.

— Mamusiu, ja pójdę zobaczyć komętę.

— Idź, Stasiu, tylko się bardzo nie zbliżaj.

WŁAŚCIWA WARTOŚĆ WYMIENNA.

Generał jednej z walczących armji sprzymierzonych dostał się do niewoli chińskiej. Wszczęto więc rokowania o jego wymianę. Parlamentarz sprzymierzonych udał się do Chińczyków i zaproponował za generała wymianę czterech majorów chińskich, których poprzednio wzięto do niewoli.

Żartujecie chyba — odpowiadają Chińczycy.

— Dodamy do tego czterech pułkowników.

— I to za mało.

— Za mało? Czego więc żądacie?

— Żądamy dwunastu puszek mleka skondensowanego — odpowiadają z powagą Chińczycy.

CHĘTNY DO ZGODY.

Do kupca łódzkiego, Finkelsztajna, przyjechał kupiec krakowski, Landes, i chce zakupić sukna za 50 tys. zł., o ile otrzyma na tę kwotę 3 miesięczny kredyt.

— Ja nie udzielam teraz dłuższego kredytu, niż na miesiąc — powiada Finkelsztajn — ale ja się jeszcze namyślę. Przyjdź pan jutro.

Finkelsztajn zatelefonował do Krakowa i widocznie otrzymane stamtąd informacje nie były dobre, bo gdy nazajutrz przyszedł Landes, takie usłyszał słowa:

— Co pan sobie myśli, że ja się dam naciągnąć na 50 tys.?

Nic pan nie ma, weksli pan nie płaci, każdego pan zarwał, lada dzień zamkną pana do kryminału — i pan jest taki bezczelny, że żąda pan odemnie towaru na kredyt i do tego na 3 miesiące.

— Czero się pan rzuca — mówi spokojnie Landes — jak niemoże być na trzy miesiące, to niech będzie na miesiąc.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota 4 stycznia — Tytuśa,

TEATRY

Teatr Miejski — Dobrze skrojony frak.

Teatr Kameralny — Trio.

Teatr Popularny — Za dawnych dobrych czasów.

WIDOWISKA

Casino — Miłość kozaka.

Czary — Przebudzenie.

Bajka — Czarz prącej.

Grand Kino — Szlakiem hańby.

Luna — Dzika orchidea.

Mimoza — Indrygant.

Odeon — Rywal własnego syna.

Palace — Podwójne życie.

Resursa — Motyl brukowy.

Splendid — Spiewający biały.

Wodewil — Rywal własnego syna.

Zacheta — Łódź podwodna S 44.

Wiadomości bezaco

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 12), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

„Choinka dla dzieci“

W dniu 5-go b. m. o godz. 4 pp. w lokalu własnym Lutni odbędzie się „Choinka dla dzieci“

Kronika policyjna

Zamach samobójczy policjanta
W dniu wczorajszym w pokoju służbowym posterunku policji państwowej w Rzgowie, usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru w skroni, posterunkowy P.P. Nowakowski Jan.

Gdy na odgłos strzału wkroczyli do pokoju koledzy desperata, zastali Nowakowskiego w kałuży krwi leżącego na ziemi, trzymając w kurczowo zaciśniętej dłoni rewolwer.

Ciężko rannego posterunkowego przewieziono samochodem do szpitala w Łodzi.

Małe i duże niedole

W dniu wczorajszym został pobity na ulicy Zgierskiej, 32 letni Stanisław Sliwowski, właściciel posesji zamieszkały przy ul. Schmidta 11, odnosząc rany tłuczone głowy i szyi.

Na cmentarzu żydowskim wskutek poślizgnięcia się upadł i okaleczył sobie głowę 5 kamień cmentarny 35-letni Lajzer Najman, kupiec zamieszkały przy ulicy Aleksandryjskiej 24.

Rannego po nałożeniu opatrunku odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Na ulicy Leszno przed posesją Nr. 12 w dniu wczorajszym zmarł nagle 55-letni Paweł Matuszak, murarz, tamże zamieszkały. Zwłoki zmarłego zabezpieczono do śledztwa komisji sądowo-lekarskiej.

Józef Dytzwald, 17-letni piekarz, zamieszkały przy ul. Krzyżowej 1, przebiegając dniami wczorajszym przez jezdnię na ul. Zgierskiej wpadł pod koła samochodu odnosząc zewnętrzne obrażenia ciała. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Bandyci w „Kotle“

Oblawa na bandytów którzy dokonali napadu w Zduńskiej Woli

Trwający od 4 dni pościg za bandytami, którzy dokonali napadu w Zduńskiej Woli, przeniósł się obecnie na teren powiatu Wieluńskiego.

Bandyci rozdzielili się na dwie grupy. Jedną z nich lasami kieruje się w stronę niemieckiej, druga na południu ku granicy województwa Kieleckiego.

Na skutek tego na granicy niemieckiej zostały wzmocnione posterunki straży granicznej.

W oblawie biorą udział prócz policji, również okoliczni mieszkańcy, z pośród młodzieży należącej do grup wychowania fizycznego.

Docierając do lasów wieluńskich, oblawa natknęła się w jednej z pobliskich chat, na

osobnika, który nie mógł wykazać swego alibi, a był uzbrojony w broń krótką palną.

Osobnik ten został aresztowany i odesłany pod eskortą do Wielunia.

W lesie Wieluńskim natknięto się na szajkę bandycką. Bandyci zaskoczeni niespodziewanym pojawieniem się policji, oddali kilkadziesiąt strzałów. Policja również odpowiedziała ogniem i wywiązała się strzelanina, w czasie której został ciężko ranny kulą bandyty jeden z wieśniaków, uczestniczący w oblawie.

Rannego przewieziono do szpitala w Wieluniu.

Pierścień okalający bandytów jest szczególnie zamknięty, bowiem od strony południowej przyłączyła się do objawy również policja województwa Kieleckiego. (w)

Kto zamordował Drajbachowa

Tajemnica zbrodni przy ul. Pomorskiej

Tajemnicze morderstwo przy ulicy Pomorskiej 181 dokonane w dniu wczorajszym porzyło się jeszcze większą mgłą tajemniczości. Początkowe podejżenia w pierwszym rzędzie padały na męża który nie bardzo dobrze żył ze starszą od siebie o 14 lat małżonką i którego zeznania szczególnie do punktu dotyczącego się posiadania 500 złotych policja nie bała zupełnie serjo.

Okazało się jednak, że zeznania te były wiarogodne i że człowiek ten ze swojej skromnej stosunkowo pensji potrafił odłożyć kilkaset złotych, które pożyczał znajomym na procent.

W międzyczasie dalsze badania trupa Drajbachowej, dały zgola sensacyjne wyniki, oto ustalono niezbicie, że Drajbachowa została najpierw uduszona chustką płócienną a następnie morderca chcąc upewnić się czy rzeczywiście ofiara jego nie żyje roztrzaskał jej głowę ciężkim młotkiem służącym do rozbijania większych kawałów węgla.

Po dokonaniu podwójnego morderstwa zabójca wrzucił młotek do skrzynki gdzie pierwotnie go znalazł. Niezaprzeczalnym faktem jest, że morderstwą dokonał ktoś z bliskich ponieważ: 1) obcy nawet nie mógł przy puszczać, że w biednym domu robotnika znajdzie większą kwotę pieniędzy, 2) że nikt obcy nie mógł wiedzieć, że pieniądze znajdują się w takiej skrytce jak biblija schowana w półce.

Wychodząc z tego założenia policja aresztowała czterech najbliższych krewnych zamordowanej.

W dniu dzisiejszym w godzinach porannych biegły sądowy dr. Stanisław Hurwicz dokonał sekcji zwłok zamordowanej Drajbachowej celem dokładnego ustalenia o której godzinie dokonane zostało morderstwo. Narazie Drajbach jak również czterech jego krewnych znajdują się w więzieniu. (p)

6 tys. robotników w strejku

Zaostrzenie zatargów w przemyśle dzianym

Od dwóch tygodni prawie trwa zatarg w przemyśle dzianym. Zatarg jak wiadomo powstał na tle plac, związki robotnicze bowiem domagały się rewizji dotychczasowego cennika w sensie podwyżkowym, podczas gdy przemysłowcy nie tylko że o podwyżce nie chcieli słyszeć, ale zażądali obniżenia cennika o 30 proc.

Wobec tak wielkiej rozbieżności zdań do porozumienia nie doszło i robotnicy porzucili pracę przystępując do strajku.

Ogółem zastrajkowało przeszło 1500 robotników tak że bezrobocie objęło cały przemysł dziany w Łodzi.

W dniu wczorajszym miała się odbyć u p. inspektora Pracy Wojtkiewicza konferencja stron która miała doprowadzić do likwidacji tego zatargu. Ponieważ jednak jedna ze stron na konferencję nie stawiała się, do obrad wogóle nie doszło.

W godzinach popołudniowych strajk rozszerzył się znacznie w tem sensie że co bezrobocia przystąpił cały personel pomocniczy. W ten sposób bezrobocie objęło przeszło 6 tysięcy robotników.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach u p. inspektora Wojtkiewicza ma się odbyć powtórna konferencja na której możliwym jest iż bezrobocie ulegnie likwidacji. (p)

Kominy fabryczne nie dymią

Niema poprawy w przemyśle

Jak się dowiadujemy, w przemyśle włókienniczym w okręgu łódzkim nie nastąpił dotychczas żadna poprawa, wskutek tego większość zakładów przemysłowych, w których królach będą nadal nie czynna, natomiast większe zakłady, jak Scheibler, Bohman, I. K. Poznański, Widzewska Fabryka, Geyer itd. będą uruchomione na 2-3 dni w tygodniu.

W okręgu łódzkim w Tomaszowie, Pa

nicach, Zgierzu tylko większe zakłady zatrudniały robotników po trzy dni w tygodniu.

W związku z powyższym delegacja robotników zgrupowanych w związkach zawodowych zwróciła się do p. ministra pracy i opieki społecznej z prośbą o spowodowanie wydania zarządzeń wypłaenia doraźnych zasiłków robotnikom półrobotnym zatrudnionym w przemyśle łódzkim. (w)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w sobotę o godz. 8.30 wieczorem po raz pierwszy wspaniała tragedia romantyczna w 6-ciu aktach „MAZEPA”, Juliusza Słowackiego.

Dzisiaj w sobotę o godz. 4 po południu po cenach najniższych sztuka A. Szenberga „KRÓL BAWELNY”, którego tematem akcji — Łódź. Aktualny reportaż sceniczny.

Jutro w niedzielę o godz. 4 po południu kapitalna komedia satyryczna „PAN TOPAZ” z pp. Grywińską, Zniczem i Winawem w rolach czołowych. Ceny popularne

W niedzielę wieczorem „MAZEPA” po raz drugi.

TEATR KAMERALNY

Jutro tj. w niedzielę i poniedziałek po południu o godz. 4.30 zawsze atrakcyjny „SWIT DZIEŃ I NOC” Nikodemiego z Malicką i A. Węgierko. Ceny niższe.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj w sobotę, niedzielę i poniedziałek po dwa razy cieszący się dzięki swej barwności, wesołości oraz doskonałej grze całego zespołu niesłabnącym powodzeniem wodevil Stolca „ZA DAWNYCH DOBRYCH CZASÓW”.

TEATR GEYEROWSKI

Dzisiaj, sobota oraz niedziela i poniedziałek po dwa razy efektowna pierwszorzędnie wystawiona bajka „KOPCIUSZEK” w premierowej obsadzie.

Na srebrnym ekranie

„Rywal własnego syna”

Świetną jak zawsze grę zaprezentował w ostatnim filmie w „Odeonie” ulubieniec — sentymentalnych Łódzianek Harry Liedke, jako „Rywal własnego syna”.

Zaletą filmów, w których Harry gra główne role, jest doskonale opracowana akcja, mistrzynie zbudowane dekoracje, a przede wszystkim doskonała gra artysty, oto całość, która zapewni Liedkemu stałe powodzenie.

Nadprogramowa farsa pt. „Niefortunny konkurent” jest doskonałym ukoronowaniem seansu, nie wspominając już o kronice, dostarczonej przez wytwórnię artystycznie — i

PRZEZ RADIO

SOBOTA, 4. I. 1930 r.

- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.45 „Kącik artystyczny L. S. G.”.
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.35 „Skrzynka pocztowa” — dr. Marjan Stępowski.
- 17.00 Nabożeństwo z „Ostrej Bramy” w Wilnie.
- 18.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Najpiękniejsza podróż Ignasia Kupczyka” — pióra Ewy Zarembiny.
- 19.25 Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków.
- 20.15 Feljeton p.t. „W zaułkach starej Pragi.” — wygł. p. K. Czosnowski.
- 20.30 Koncert wieczorny.
- 23.00 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”.

50 urzędników zbytecznych

Redukcja w Kasie Chorych m. Łodzi

W związku z przeprowadzaniem reorganizacji lecznictwa w Kasie Chorych m. Łodzi, komisarz tejże kasy p. Łopuszański zarządził redukcję personelu w niektórych lecznicach dzielnicowych.

Stosownie do tego zarządzenia z dniem 1 stycznia b. r. zwolnionych zostało z pracy około 50 osób, przeważnie z pośród urzędni-

ków, którzy nie mieli odpowiednich kwalifikacji fachowych, względnie odpowiedniej praktyki biurowej.

Pozatem jak nas poinformowano, w dniu 1 lutego r. b. będzie zwolnionych dalszych kilkadziesiąt osób z pośród personelu biurowego lecznic. (w)

0 0,65 proc. wzrosty

koszty utrzymania

Dzięki fabryce Bał'a, obniżono ceny obuwia

W dniu wczorajszym — odbyło się pod przewodnictwem dyrektora wojewódzkiego urzędu zdrowia posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi.

Po przejrzeniu materiału statystycznego przedstawionego przez Magistrat — komisja stwierdziła iż w m. grudniu w porównaniu z miesiącem listopadem — koszty utrzymania

wzrosły o 0,65 proc.

Na wzrost ten przyczyniły się: podrośnięcie chleba pyłowego i jaj.

Pozatem komisja stwierdziła iż w pewnym stopniu ogólna wyższość cen zahamowały sprowadzone do Łodzi ostatnio buty Polskiej Spółki Obuwia Bał'a dzięki czemu buty wyrobu łódzkiego uległy pewnej niższości cen.

Tylko za gotówkę

Będą udzielały towarzystwa ubezpieczeniowe

Zjednoczenie działających w Polsce Tow. ubezpieczeń na życie, w liczbie 10, podało do wiadomości swych członków, że sposób pokrywania składki ubezpieczeniowej weksłami, tolerowany dotychczas przez Tow., nie może być nadal utrzymany zarówno ze względu na nieuniknioną stratę dla Tow., które powoduje, jak również ze względu na katygoryczne stanowisko Państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń, domagającego się całkowitego skasowania przyjmowania weksli na pokrycie składek w dziale ubezpieczeń na życie.

Wobec tego Tow. zrzeszone w powyższym Zjednoczeniu postanowiły zobowiązać

się od 1 stycznia 1930 r. Tow. zobowiązały się od tegoż terminu nie przyjmować również weksli na pokrycie składek za ubezpieczenia z polis wystawionych do dnia 1 stycznia 1930 r. Wyjątki od tej zasady stanowić mogą drugoroczne składki z polis, wystawionych do 31 grudnia 1929 r., za które weksle z terminem do 3 miesięcy mogą być przyjmowane.

Postanowienia te, od których żadne odstępstwa nie są dopuszczalne, obowiązują wszystkie Tow., ich współpracowników oraz przedstawicieli i zastępców.

Znieść kwesty uliczne

Na których zarabiają natrętni a często nieuczciwi kwestarze

Najwyższy czas żeby starostwo Grodzkie podjęło ostrą walkę z nadużyciami kwestarskimi.

Stwierdzono już nieraz, że przy wóreckach i puszkach kwestarze zawodowi skonstruowali specjalne aparaciki do wyciągania pieniędzy, że wszelkie naddatki idą do kieszeni kwestarzy i że krótko rzecz ujmując, zbieranie datków przy pomocy kwest ulicznych stało się wdzięczną domeną dla osób nieuczciwych a działających pod osłoną rzekomej filantropji.

W Warszawie ma być dozwolona wyłącza sprzedaż nalepek i żetonów, na których uwidoczniona jest cena.

Czy jednak i to zarządzenie zdoła uchronić przed nadużyciami?

Wiadomo przecież, — że od publicznego kwestowania usuwają się obecnie stanowczo osoby godne zaufania, pozostawiając publiczności karotowanie zawodowym, płatnym kwestarzom.

Niedawno proszono jedną z pań warszawskich, żonę profesora wyższej uczelni, aby zechciała pełnić rolę — ulicznej kwestarki.

Pani ta odmówiła w następujących słowach:

— O! Bardzo przepraszam, ale co to, — to nie!... Ja przecież z tego nie żyję.

Powiedzenie może ostre, ale niestety, na

prawdziwych doświadczeniach zupełnie oparte. —

Dodać należy, że kwestarze zawodowi atakują przechodniów natarczywie, niekiedy wprost brutalnie, przypinają swoje znaczki, nie pytając nikogo o zgodę, a w razie odmowy reagują niegrzecznie, arogancko.

Słyszy się nieraz — naprzykład takie uwagi:

— Nie ma pani drobnych? — To niech pani da grube.

— Nie może pan nic ofiarować? — A na kawę w kawiarni to panu wystarczy...

Bywa nieraz gorzej, a przecież ofiarowanie datku nie jest żadną akcją przyruchową i nie można do publiczności stosować teroru obelgi!

A jaki właściwie pożytek mamy z tych zbiorów?

Czy istotnie wykarotowane w tak przykry sposób pieniądze dochodzą do celu przeznaczenia i do właściwych rąk?

Czy nie lepiej znieść zupełnie kwesty uliczne, albo przynajmniej ograniczyć zezwolenia na ich urządzenie jedynie do wypadków wyjątkowych?

O konieczności tego zarządzenia mówią również sprawy oszustw popełnionych przy sprzedaży „Szrapnelików szczęścia” którą zajmuje się urząd akcyz. Sprawę tę w najbliższych numerach oświetlimy

